

Beata Skrzydlewska*

Ludomir Benedyktowicz (1844–1926) – bezręki artysta

Ludomir Benedyktowicz (1844–1926) – Armless Artist

Abstract: The article presents a short biographical outline of the painter Ludomir Benedyktowicz (1844–1926). He belonged to the generation of artists in whose life the January Uprising played a significant role. As a result of wounds received during one of the battles, he lost both arms. However, this did not break him down, on the contrary, it motivated him to work hard and not only develop his talent, but also his technique and ability to use a brush, charcoal and a pen. He studied at the Academy of Fine Arts in Munich and at the Jan Matejko School of Composition in Krakow. In Krakow he ran his own painting studio. He also published several volumes of poetry, published on the anniversaries of the January Uprising.

Keywords: Ludomir Benedyktowicz, painter, poet, January Uprising.

* Beata Skrzydlewska (ORCID: 0000-0002-9326-8916) – dr historii w zakresie sztuki, adiunkt na Wydziale Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, zastępca dyrektora Muzeum Narodowego w Lublinie, kontakt: b.skrzydlewska@uksw.edu.pl.

Ludomir Benedyktowicz herbu Bełty urodził się dnia 5 sierpnia 1844 r. we wsi Świnary, leżącej w województwie podlaskim. Jego rodzicami byli Piotr i Maria z Ruszczewskich. Na chrzcie, który odbył się w kościele parafialnym w Mokobrodach 11 sierpnia 1844 r., otrzymał imiona Ludwik Dominik; dopiero po latach zaczął używać imienia Ludomir¹. Początkowo naukę pobierał w domu, następnie po przeprowadzce rodziny do Warszawy uczęszczał do gimnazjum realnego, które ukończył w 1861 r.².

Benedyktowicz od czasów dzieciństwa przejawiał zdolności plastyczne, jednocześnie wykazywał duże zainteresowanie światem przyrody. Gdy nadszedł moment wyboru ścieżki zawodowej, uznał, po konsultacji z ojcem – leśnikiem z zawodu – że będzie kontynuował rodzinną tradycję i także podejmie studia leśnicze.

W 1861 r. rozpoczął edukację w Instytucie Leśnictwa w Feliksowie pod Brokiem. Szkoła – założona rok wcześniej przez Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego – przyciągała wielu młodych mężczyzn³. Jastrzębowski był uznanym w świecie nauki przyrodnikiem, botanikiem, jednym z twórców ergonomii, a także członkiem wielu towarzystw naukowych. Ze względu na udział w powstaniu listopadowym i wielkie patriotyczne zaangażowanie przez kilka lat nie mógł znaleźć zatrudnienia w żadnym ośrodku naukowym – zapewne dlatego, że jego wpływ na przedstawicieli młodego pokolenia mógł skutkować przedkładaniem celów ważnych dla ojczyzny nad osobistymi dążeniami. Dopiero w 1836 r. został powołany na stanowisko profesora w Instytucie Agromicznym, gdzie pracował do 1858 r. Jako naukowiec mający kontakt z właścicielami dużych majątków ziemskich i lasów był świadomy, że zajęcia dydaktyczne oprócz wiedzy teoretycznej powinny być poparte umiejętnościami praktycznymi. Łączył więc wykłady studyjne z badaniami terenowymi, które

1 B. J. Antoniewicz, *Katalog wystawy sztuki polskiej od roku 1764–1886*, Lwów 1894, s. 332; H. d'Abancourt, *Ludomir Benedyktowicz*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, Kraków 1935, t. 1, s. 427–428. Wyczerpującą biografię poświęconą Ludomirowi Benedyktowiczowi napisał Tomasz Pruszek; T. A. Pruszek, *Polski Barbizończyk: losy i dzieło Ludomira Benedyktowicza*, Warszawa 2013, s. 26.

2 T. A. Pruszek, *Polski Barbizończyk*, s. 27.

3 E. Michałowska-Walkiewicz, *Wojciech Bogumił Jastrzębowski*, <https://poland.us/strona,13,8086,0,wojciech-bogumil-jastrzebowski.html>, dostęp: 10.07.2023.

polegały m.in. na wyszukiwaniu obiektów mineralogicznych i botanicznych. W ramach szkoleń odwiedzał ze studentami wzorcowe majątki ziemskie⁴.

Dogłębna wiedza i wieloletnie doświadczenie dydaktyczne pozwoliły Jastrzębowskiemu na dostosowanie programu nauczania w Instytucie Leśnictwa do zapotrzebowań leśnictwa i gospodarstwa wiejskiego. O tym, że była to uczelnia na wskroś nowatorska, z programem dostosowanym do ówczesnych potrzeb, pisał Aleksander Świętochowski:

[...] na swój sposób był to dość nowoczesny przykład „uczelni”, która miała kształcić nowe kadry leśników. W programie nauczania, oprócz przyuczenia do zawodu leśnika, znalazły się także podstawy ogrodnictwa, rolnictwa, rybactwa, pszczelarstwa i jedwabnictwa, które stanowiły ważny aspekt gospodarki leśnej. Zakład postawił także na odbudowę Puszczy Białej, która w obliczu XIX-wiecznych przemian gospodarczych była poważnie eksploatowana, a jej ostrowsko-wyszkowską część wycinano w sposób niemal rabunkowy⁵.

Zainteresowanie szkołą Jastrzębowskiego przez przedstawicieli młodego pokolenia wynikało nie tylko z chęci otrzymania dobrego wykształcenia, a także ze świadomości, że ukończenie studiów leśnych dawało absolwentom gwarancję lepszych warunków bytowych. Studia artystyczne z kolei, poza nielicznymi wyjątkami (szczególnie uzdolnionych i wpisujących się w aktualne trendy artystów), nie zabezpieczały raczej podstaw materialnych. Zapewne wybór Benedyktowicza podyktowany był chęcią utrzymania gwarancji godziwego statusu materialnego (co nie wykluczało oczywiście rozwijania zainteresowań artystycznych). Życie jednak napisało dla niego inny scenariusz i to droga artystyczna stała się z czasem tą główną.

Kres młodzieńczym planom związanym z dalszą edukacją w Instytucie Leśnictwa położył wybuch powstania styczniowego w 1863 r. Młodzi ludzie, studenci różnych kierunków (w tym późniejsi uznani artyści), np. Instytutu

4 B. Jastrzębowski, *Rys ergonomii, czyli nauki o pracy, opartej na prawdach poczerpniętych z Nauki Przyrody*, Warszawa 1997; mb, *Głaz dla profesora*, <https://to.com.pl/glaz-dla-profesora/ar/6261342>, dostęp: 20.07.2023.

5 M. Magrzyk, „Miejsca z historią”. Bitwa pod Feliksowem (zdjęcia), <https://www.ostrowmaz.com/aktualnosci/31833>, dostęp: 20.07.2023.

Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego w Puławach, jak Adam Chmielowski⁶ i Aleksander Gierymski⁷, czy Instytutu Leśnictwa w Feliksowie, gdzie studiował Benedyktowicz, uznali, że wybuch powstania dawał szansę na uzyskanie niepodległości i stosunkowo szybko podjęli decyzję o przystąpieniu do walki⁸. Należy pamiętać, że leśnicy już od czasów napoleońskich, z czego nie zawsze zdajemy sobie sprawę, posiadali i posiadają nadal doskonałą znajomość terenu i umiejętność fachowego posługiwania się bronią. Dlatego też wcielani byli do elitarnych oddziałów strzeleckich⁹.

W nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. Benedyktowicz zgłosił się do oddziału partyzanckiego generała Władysława Cichorskiego „Zameczka”, a następnie wstąpił w szeregi oddziału Władysława Wilkoszewskiego „Wiriona”. Brał udział w kilku bitwach, m.in.: pod Czyżewem, Mężeninem, Ostrowiem i Feliksowem¹⁰. Niestety, pod Feliksowem wydarzyła się tragedia, która na zawsze odcisnęła piętno na życiu Benedyktowicza i stanowiła w nim punkt zwrotny. Wysłany na zwiady został otoczony przez Kozaków, a następnie trafiony kulą, która raniła go w okolicach serca, a oprócz tego pogruchotała obie kości lewego przedramienia. Z powodu bólu chwilowo utracił pamięć, a gdy z wolna zaczął ją odzyskiwać, jeden z Kozaków plądrujących obozowisko zadał mu kilka pchnięć bagnetem w prawą rękę. Benedyktowicz wspominał o tym wydarzeniu po latach:

[...] ot tak – dla pastwienia się nad bezbronnym. Następnie rzucono mnie w stronę trupów, których miano pochować we wspólnym grobie. Pod

- 6 *Brat Albert: życie i dzieło*, red. A. Okońska, R. Gajewski, Warszawa 1978; N. Budzyńska, *Brat Albert*, Kraków 2017; B. Skrzydlewska, *Adam Chmielowski. Patriotą, artystą, zakonnik, święty*, „Biografistyka Pedagogiczna”, 6 (2022) nr 2, s. 301–313, DOI: 10.36578/bp.2021.06.56.
- 7 S. Witkiewicz, *Aleksander Gierymski*, Lwów 1903; M. Masłowski, *Maksymilian Gierymski i jego czasy*, Warszawa 1970.
- 8 Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa, Historia, https://web.archive.org/web/20070806082854/http://www.iung.pulawy.pl/_Historia.html, dostęp: 20.07.2023.
- 9 J. Frankowski, *Ludomir Benedyktowicz. Artysta Niezłomny*, „Kurier Galicyjski”, 2013, nr 3 (175), s. 28–30.
- 10 H. d'Abancourt, *Ludomir Benedyktowicz*, s. 5.

wpływem jednak nieopowiedzianego bólu i zimna wróciłem po jakimś czasie do przytomności – ocalałem¹¹.

Na szczęście niedługo po tym tragicznym zdarzeniu odnalazła go Nepomucyna z Gęborzewskich Sarnowiczowa, właścicielka pobliskiego Kaczkowa, a następnie zabrała do swojego dworu i ukrywała przed pościgiem oddziałów moskiewskich. Kobieta zdołała utrzymać powstańca przy życiu – opatrzyła jego rany i tym samym zapobiegła zakażeniu – niestety konieczna okazała się podwójna amputacja. Benedyktowicz tak opisywał tamte wydarzenia:

Potyczka ta odbyła się we wsi Feliksowie, w pobliżu dworu ziemiańskiego, skąd przybyła mi pierwsza pomoc ze strony właścicielki dworu, która wraz ze służącą [...] przyniosła mi wino i wody, by mnie ocucić i płótna do zatamowania krwi i pierwszego opatrunku. Dzięki odwadze i energii tej szlachetnej, polskiej ziemianki, działającej z najwyższym poświęceniem, zostałem ocalony¹².

Benedyktowicz stwierdzał dalej:

Odjęto mi mianowicie około łokcia rękę lewą, którą straciłem słusznie, gdyż walczyłem wówczas z nieprzyjacielem – odjęto mi również dłoń ręki prawej, którą, jak stale twierdzę, straciłem niesłusznie – li z bestialstwa dzicy, pastwiącej się już nad bezbronny i omdlałym¹³.

W trakcie potyczki, w której udział brał Benedyktowicz, zginął jego przyjaciel – Benedykt Teresiński. Dla ochrony Benedyktowicza rozpuszczono pogłoskę, że to on zginął. Na podstawie różnych, przekazywanych ustnie informacji, twierdzono, że prawdopodobnie zorganizowano mu fikcyjny pogrzeb¹⁴.

11 L. Benedyktowicz, *Niewiele słów opowieści*, „Kronika Powszechna”, 4 (1913) nr 5, s. 81; Ludomir Benedyktowicz, *Genealogia Polaków*, <https://genealogia.okiem.pl/powstaniec-styczniowy/68766/ludomir-benedyktowicz>, dostęp: 24.07.2023.

12 J. Frankowski, *Ludomir Benedyktowicz*, s. 28.

13 L. Benedyktowicz, *Niewiele słów opowieści*, s. 1; Ludomir Benedyktowicz, *Genealogia Polaków*.

14 K. Dzimira-Zarzycka, *Ludomir Benedyktowicz*, „*Nad mogiłą powstańca*”, <https://culture.pl/pl/dzielo/ludomir-benedyktowicz-nad-mogila-powstanca-o>, dostęp: 20.07.2023.

Uratowany przed śmiercią przeżył poważne załamanie nerwowe – człowiek zachwycający się naturą, zgłębiający jej tajniki, zrozumiał, że nie będzie mógł pracować jako leśnik. Perspektywa otrzymania dyplomu zawodowego z tej dziedziny i tak była już poza jego zasięgiem – za udział w powstaniu wszystkich studentów i profesorów wraz z założycielem uczelni – Instytut Leśnictwa w Feliksowie został przez Rosjan zlikwidowany¹⁵. Przed wstąpieniem do szkoły Jastrzębskiego Benedyktowicz rozważał zajęcie się malarstwem, które teraz jednak, po utracie obydwu dłoni, wydawało mu się niemożliwe. Jednak – paradoksalnie – to właśnie niepełnosprawność utorowała mu drogę do sztuki.

Analizując biografię artysty, możemy z całą pewnością powiedzieć, że życie Benedyktowicza uwikłane było w wielką historię, a niepełnosprawność stanowiła w nim punkt zwrotny. Mimo chwilowego załamania psychicznego Benedyktowicz postanowił zająć się malarstwem. Jak to było możliwe przy utracie obydwu dłoni? Miejscowy kowal wykonał metalową obręcz z zaciskiem, według projektu malarza. Protezę tę zakładano na przegub ręki, w miejscu zacisku znajdowały się zaś otwory, do których wsuwano pędzel, piórko lub węgiel. Sam Benedyktowicz stwierdzał:

Aczkolwiek bez obu rąk – zupełny kaleka – oddałem się sztuce malarskiej [...]. Wkładałem pędzel w bransoletę, opasującą prawą rękę, i w ten sposób malowałem¹⁶.

Odzyskanie nadziei na podjęcie studiów malarskich było szczególnie ważne, również z powodów czysto emocjonalnych – zmaganie się z utratą zdrowia i kalectwem, śmierć ojca czy odebranie przez zaborcę rodzinnego majątku w związku z udziałem malarza w powstaniu mogło doprowadzić do kolejnego załamania nerwowego. Studia wymagały jednak odpowiedniego zaplecza finansowego, którego w obliczu zaistniałej sytuacji Benedyktowicz został całkowicie pozbawiony. Mógł jednak liczyć na pomoc – wsparli go przyjaciele

15 K. Szymański, *Lwowskie ślady Benedyktowicza*, „Kurier Galicyjski”, 2013, nr 3 (175), s. 15.

16 L. Benedyktowicz, *Niewiele słów opowieści*, s. 1; Ludomir Benedyktowicz, *Genealogia Polaków*.

i to dzięki nim wstąpił do klasy rysunkowej; oprócz tego pobierał lekcje w pracowni Wojciecha Gersona. Z tego okresu zachował się rysunek *Starzec przebijający się mieczem* – wyobrażony tam powstaniec ma rysy twarzy ojca artysty. Później pisał on o swoim losie następująco:

A życie upływa – goi wszelkie rany i kalectwa [...] tylko jednej, najgłębszej i najboleśniejszej, rany duszy, uleczyć nie zdoła. Więc na nic zdał się ów cały ogrom młodzińskiej siły i nieogarnionego zapału, na który w tym stopniu potęgi i mocy raz tylko jeden w życiu człowiek jest zdobyć się w stanie?! A potem dola żołnierza-rozbitka, żołnierza-tułacza.

I dusza moja błądzi odtąd ciągle po ukochanych ugorach rodzinnej ziemi, biednej, nie wolnej – i spowiada jej swoje najszczytniejsze, a niespełnione sny i pragnienia, i błogosławi za ból, za rany, za łzy, i szepcze: „Jeszcześ nie zginęła!”¹⁷.

Benedyktowicz postanowił kontynuować naukę i zdecydował się na podjęcie studiów malarskich w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. Stopniowo wcielał swój plan w życie, ale u progu dalszej edukacji napotykał na obce jego rówieśnikom trudności wynikające z kalectwa. W liście do Marcina Olszyńskiego tak opisywał swoją podróż do stolicy Królestwa Bawarii:

Nie znalazłszy towarzysza na dalszą podróż, jechałem do Krakowa sam jeden, toteż dla braku stosunków i nieświadomości miejsca nie zatrzymałem się nawet w Wiedniu dla zobaczenia obrazu Matejki i galerii. W drodze dała mi się bieda we znaki; od Wiednia do samego Monachium przez 24 godziny nic w ustach nie miałem, wszędzie tak krótko przystawali, że nie podobna mi było bez pomocy zdążyć na czas z jedzeniem, zwłaszcza że musiałbym prosić dopiero kogoś o pokrajanie porcji, co było niepodobieństwem, bo w takiej ciżbie wszyscy przede wszystkim myśleli o sobie. Ale i tutaj, na miejscu, z początku nie najlepiej mi się wiodło¹⁸.

17 L. Benedyktowicz, *Niewiele słów opowieści*, s. 19.

18 Warszawska „cyganeria” malarska. Grupa Marcina Olszyńskiego, oprac. S. Kozakiewicz, A. Ryszkiewicz, Wrocław 1955, s. 155–159; H. Stępień, M. Liczbińska, *Artyści polscy w środowisku monachijskim w latach 1828–1914*, Kraków [b.r.], s. 120.

Początkowo Benedyktowicz zamieszkał z Edmundem Jaskólskim, rzeźbiarzem pochodzącym z Krakowa¹⁹. Wynajęli wspólnie na Schillerstraße 35 obszerny pokój na trzecim piętrze. Opłata wraz z meblami i pościelą wynosiła niewiele, bo siedem guldenów miesięcznie. Chwilowa stabilizacja gwarantowała tymczasowy spokój, który mącił zapewne stres przed egzaminami wstępnymi. Chcąc zorientować się, czy zdolności, jakie miał, są na tyle zadowalające, by mógł rozpocząć studia, z początkiem października Benedyktowicz odwiedził Wilhelma von Kaulbacha, jednego z najbardziej uznanych malarzy swoich czasów, a zarazem wykładowcę Akademii Sztuk Pięknych w Monachium, i zaprezentował mu swoje prace²⁰.

Obrazy i rysunki, które pokazał Kaulbachowi, znalazły uznanie – profesor wypowiedział się o pracach Benedyktowicza bardzo pozytywnie, jednocześnie jego zdziwienie wzbudził fakt, że ktoś bez rąk nie tylko postanawia zająć się malarstwem, ale robi to w sposób profesjonalny²¹. Pochwała ta była ważna, gdyż podniosła samoocenę młodego artysty i dawała nadzieję na zdanie egzaminów. Benedyktowicz przystąpił do nich wraz z innymi kandydatami w listopadzie 1868 r.

Proces egzaminacyjny wyglądał następująco: w ciągu trzech godzin starający się o przyjęcie musieli narysować ustawioną w sali rzeźbę antyczną, natomiast po dwóch godzinach przerwy cały proces trzeba było powtórzyć, ale drugie zadanie należało wykonać z pamięci. Ta część egzaminu nieco przeraziła artystę. Później wspominał z dumą, że Wilhelm von Kaulbach z uznaniem wypowiadał się o jego rysunkach²², chociaż akceptacja profesora nie gwaranto-

19 Edmund Jaskólski uczył się w Krakowie, z którego pochodził, a także w Warszawie i Monachium. Ostatecznie zamieszkał we Lwowie. Zmarł śmiercią samobójczą; *Edmund Jaskólski*, <https://cmentarzlyczakowski.pl/rzezbiarze/edmund-jaskolski/>, dostęp: 12.07.2023.

20 Wilhelm von Kaulbach (1805–1874) – jeden z najsłynniejszych malarzy niemieckich. Od 1849 r. dyrektor Akademii Sztuk Pięknych w Monachium; *Wilhelm von Kaulbach als Zeichner*. wyd. B. Kümmel, Bad Arolsen 2001; E. Lehmann, E. Riemer, *Die Kaulbachs*. Arolsen 1978.

21 L. Benedyktowicz, *Listy z Monachium*, „Gazeta Polska”, 1869, nr 9, s. 4; nr 39, s. 2; nr 85, s. 2.

22 L. Benedyktowicz, *List do Marcina Olszyńskiego*, w: *Warszawska „cyganeria” malarzka*, s. 156; H. Stępień, M. Liczbińska, *Artyści polscy w środowisku monachijskim w latach 1828–1914*, s. 120.

wała jeszcze sukcesu – ostateczny werdykt wydawała komisja złożona z kilku osób. Kandydatów było wielu, do egzaminu przystąpiło trzydziestu kilku mężczyzn, przyjęte zostały tylko trzy osoby, wśród nich był Ludomir Benedyktowicz. Immatrykulacja miała miejsce 9 maja 1869 r. – od tego momentu stał się pełnoprawnym studentem²³.

Nowo przyjętego studenta interesowało otoczenie, w którym miał rozpocząć naukę – zachwycała go atmosfera Monachium, a także miejskie muzea i gmachy uczelni:

Tutejsza Akademia założona przed stu laty mieści się w gmachu byłego klasztoru [...] i zawiera w sobie sale antyków, szkołę techniczną malarstwa prof. Anschütza, takąż prof. Wagnera i trzy szkoły kompozycyjne, mianowicie: religijną Schraudolpha, rodzajową Ramberga i historyczną Piloty'ego. która jest koroną Akademii – a w której świeci taki diament jak sam Piloty²⁴.

W 1869 r. na łamach „Gazety Polskiej”, w czasie gdy jej głównym redaktorem był Józef Ignacy Kraszewski, przez kilka miesięcy drukowano *Listy z Monachium* Ludomira Benedyktowicza²⁵. Dzielił się w nich wrażeniami związanymi z pobytem w tym mieście:

Monachium jest to sobie miasto mniejsze od Warszawy, położone nad rzeką Izarą, ozdobione wieloma pięknymi gmachami, do których się liczą: Muzeum narodowe, archeologiczne, dwie Pinakoteki: stara i nowa, Glyptoteka mieszcząca zbiór rzeźb marmurowych; rezydencje króla, [...] Teatr, Biblioteka, Uniwersytet – no, ma się rozumieć i Akademia Sztuk Pięknych²⁶.

Opisywał mieszkańców Monachium i panujące tam zwyczaje, ale z jego punktu widzenia istotny był ułożony przez Akademię program nauczania i rozkład zajęć: w godzinach 8.00–12.00 i 13.00–17.00 rysowano w sali antyków, od 17.00 do 19.00 zaś z żywego modelu. Po nabyciu większej biegłości

23 H. Stępień, M. Liczbińska, *Artyści polscy w środowisku monachijskim w latach 1828–1914*, s. 9.

24 Tamże, s. 123.

25 L. Benedyktowicz, *Listy z Monachium*, zob. przypis 22.

26 H. Stępień, M. Liczbińska, *Artyści polscy w środowisku monachijskim w latach 1828–1914*, s. 122.

w technice malarskiej Benedyktowicz planował przenieść się do szkoły Hermanna Anschütza, który był niegdyś nauczycielem Jana Matejki, jednak celem, do którego dążył, były studia u Carla Theodora von Piloty'ego. Niestety tego marzenia nie udało się zrealizować.

Podczas pobytu w Monachium Benedyktowicz pracował bardzo intensywnie, miał całe mnóstwo pomysłów, ale ze względu na dużą liczbę obowiązków związanych ze studiami nie zawsze były one możliwe do zrealizowania. 31 stycznia 1869 r. pisał, że w trakcie świąt malował Judytę i Holofernesa, aktualnie zaś pracował nad prawie naturalnej wielkości figurą Achillesa oraz niewielkim obrazkiem przedstawiającym Tatarów przemierzających step. Benedyktowicz pozostawał w Monachium do 1872 r.

Kiedy po ukończeniu studiów przyjechał do Krakowa, nie zdawał sobie sprawy, że był ciągle na liście dysydentów. Gdy w 1874 r. odwiedził Brok – mając nadzieję, że wcześniejsza wieść o jego śmierci uchroni go przed niebezpieczeństwem – został nieoczekiwanie aresztowany za udział w postaniu styczniowym²⁷, a następnie osadzony w Cytadeli Warszawskiej. Po opuszczeniu więzienia kontynuował naukę w krakowskiej szkole kompozycji Jana Matejki.

Kraków stał się miastem, w którym mieszkał ponad czterdzieści lat, tutaj też założył rodzinę. W 1876 r. ożenił się z Marią Skalską, z którą miał trzech synów i trzy córki. Otworzył własną pracownię, a z czasem został uznanym artystą. W celach zarobkowych malował portrety, ale nadal pozostała w nim wielka wrażliwość na przyrodę – jego talent najlepiej przejawiał się w pejzażach, dzięki którym zyskał miano „polskiego Barbizoańczyka”. Czynnie uczestniczył w życiu kulturalnym Krakowa, utrzymywał kontakty z tamtejszym środowiskiem artystycznym i brał udział w wystawach. W 1875 r. Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych zorganizowało wystawę obrazów i rzeźb. Na łamach „Czasu” Lucjan Siemieński, poeta i publicysta związany przez wiele lat z tym pismem, w części literacko-artystycznej opublikował recenzję *Z wystawy obrazów i rzeźb poświęconą temu wydarzeniu*. Niezwykle krytyczny wobec dzieł wielu artystów o jednym z obrazów wystawianych przez Benedyktowicza pisał raczej dobrze, chociaż wskazywał na pewne niedociągnięcia:

27 H. d'Abancourt, *Ludomir Benedyktowicz*, s. 427–428.

Sporych rozmiarów obraz p. Benedyktowicza: *Nad mogiłą* – przedstawia las, jakby przecięty drogą [...]. Pora jesienna, znać to po oławianem niebie i po drzewach огоłoconych lub okrytych pożółkłym liściem, który ma spaść lada chwila [...]. Wiele jest melancholijnego uczucia w widoku tego lasu; natura nastroiła się do smutnej sceny odgrywającej się na mogiłce, kryjącej zapewne zwłoki drogiej osoby, po której przyszli tu płakać rodzice, krewni, przyjaciele, domownicy. Najbliżej przy samej mogiłę klęczy z białą brodą starzec, tuż niedaleko kobieta w czerni – jakiś mężczyzna w burce i wysokich butach, kiedy wszyscy klęczą, stoi sam jeden – wygląda coś jakby na powstańca, i zapewne przyszedł westchnąć za duszę poległego towarzysza broni [...]. Trochę na boku zgiął kolana jakiś prosty człowiek, mieszczanin czy chłop w szarej sukmanie [...]. Osoby te nie tworzą żadnej grupy, lecz są poustawiane bez związku ze sobą. Malarz pozbierał je, po jednemu, i poustawiał jak modele²⁸.

Nie jest to opinia, którą można określić jako słuszną lub nie, lecz raczej indywidualna ocena. Spoglądając na dzieło współcześnie i znając kontekst jego powstania, nie do końca można się zgodzić z przywołanymi zarzutami. Obraz został namalowany prawdopodobnie po pobycie artysty w Feliksowie w 1874 r. Być może przedstawiona na obrazie scena to ilustracja prawdziwego wydarzenia, w którym uczestniczył – pogrzebu Benedykta Teresińskiego, zmarłego w trakcie potyczki, podczas której Benedyktowicz stracił dłonie. Przedstawione na obrazie osoby mają zindywidualizowane cechy, artyście zaś udało się uchwycić nastrój towarzyszący osobistym tragediom, które przyniósł 1863 r. Nieco dalej, w tym samym artykule Siemieński złagodził już ton swojej wypowiedzi:

P. Benedyktowicz prawdziwie nadzwyczajne rzeczy robi, będąc pozbawiony rąk. Obraz jego bardzo jest w szczegółach wypracowany, co prawie nie do uwierzenia, aby bez użycia palców, jedynie ruchem ramienia władać tak pędzlem, jak on włada. Jeżeli rzeczywisty ma talent malarski, powinien by mniej zadawać sobie mozołu na wypracowanie szczegółów, bo tego nikt po nim wymagać nie śmie, a więcej wysilać się na pomysł i kompozycję, aby te niezależnie od tendencji mogły mówić same za siebie²⁹.

28 Z wystawy obrazów i rzeźb, „Czas”, 1875, nr141, s. 1; nr 142, s. 1.

29 Tamże.

Ludomir Benedyktowicz przez wszystkie lata swojego pobytu w Krakowie pracował bardzo intensywnie, był szanowanym malarzem, który potrafił sprostać gustom ówczesnej klienteli, a dochody za malowane obrazy pozwoliły mu utrzymać liczną rodzinę. W 1901 r., rok po śmierci jego żony Marii, przeniósł się do syna Bogdana do Kęt. W 1912 r. podjął decyzję o zamieszkaniu we Lwowie, gdzie pozostał aż do swojej śmierci. Również w tym mieście mieszkał jeden z jego synów, jednak Ludomir podjął decyzję o zatrzymaniu się w „Domu Domsa”, przytułku dla artystów i literatów powstałym z funduszu dobroczynnego utworzonego przez lwowskiego przedsiębiorcę Roberta Domsa³⁰. We Lwowie także zaangażował się w życie artystyczne, zresztą już w 1894 r. trzy jego prace zostały wystawione na Powszechnej Wystawie Krajowej, której patronował cesarz Franciszek Józef. Były to: *Stary dąb*, *Chałupa na wsi* (będące wówczas własnością księżnej Adamowej Lubomirskiej z Miżyńca) i *Sosny* (zakupione wcześniej przez Ludwika Michałowskiego z Krakowa)³¹. Benedyktowicza ceniono we Lwowie jako artystę, ale szanowano również jego powstańcze zaangażowanie – mianoowano go podporucznikiem wojsk powstańczych 1863 r. i kawalerem Orderu *Virtuti Militari*. Otrzymał też Srebrny Krzyż Zasługi, a oprócz tego został członkiem Komisji Kwalifikacyjnej i otrzymał prawo do pobierania stałej pensji.

Benedyktowicz to przede wszystkim artysta malarz, który pozostawił po sobie wiele interesujących dzieł, m.in.: *Podjazd powstańczy*, *Nad mogiłą powstańca*, *Lato*, *Stary bór*, *Krajobraz leśny*, *Z naszych borów*, *Chrystus i Magdalena* (dla kościoła w Szczucinie). Był człowiekiem wszechstronnym, jego działalność nie ograniczała się wyłącznie do malarstwa – pozostawił po sobie spory dorobek literacki. W 1903 r. wydał w Krakowie zbiór wierszy *Zbudź się narodo-dzie! Garść rymów nie do zabawy*. Nieustannie przypominał o zrywie narodowym w 1863 r., a kolejne tomiki drukowane były w okrągłe rocznice powstania: *Na odlocie. W 50-tą rocznicę powstania styczniowego* (1913), *W górę serca i czoła! W 60-tą rocznicę powstania styczniowego* (1923). Zajął się także krytyką artystyczną – wydał broszurę *Stanisław Witkiewicz jako krytyk, jego pojęcia, zasady i teorie w malarstwie. Rozbiór krytyczny* – polemizował w niej z autorem, którego cenił jako krytyka sztuki, lecz nie zgadzał się z jego zarzutami

30 J. Frankowski, *Ludomir Benedyktowicz. Artysta Niezłomny*, s. 29.

31 B. J. Antoniewicz, *Katalog wystawy sztuki polskiej od roku 1764–1886*, s. 332–333.

wobec malarstwa Jana Matejki. Kontrargumentował celnie wielu zarzutom stawianym cenionemu przez całe społeczeństwo malarzowi, jednak z treści książki wynika też, że Benedyktowicz nie do końca rozumiał przemiany, jakie zachodziły w sztukach plastycznych przełomu XIX i XX w.; co więcej, wydawał się im przeciwny³². W kolejnej książeczce – *Rodowodzie secesji w malarstwie, rzeźbie, jej kwiatach i owocach na naszej grzędzie* – przedstawił swój pogląd na dokonujące się przemiany w zakresie pojęć związanych ze sztuką³³.

Benedyktowicz był także zapalonym szachistą amatorem. W związku z jego wielkim zaangażowaniem w działalność koła szachowego rodzina nadała mu przezwisko Szachmacik. Przyczynił się do powołania Krakowskiego Klubu Szachistów, w którym objął funkcję pierwszego prezesa. Działalność szachową prowadził także we Lwowie – w 1925 r. nadano mu godność członka honorowego lwowskiego klubu „Hetman”.

Ludomir Ludwik Benedyktowicz żył długo, bo aż 82 lata, jednak jego odejście stanowiło dla przyjaciół szok. Zmarł 2 grudnia 1926 r., informację o jego śmierci podano w wielu czasopismach, m.in. w „Wiek Nowym”³⁴. W „Gazecie Lwowskiej” znalazła się następująca informacja:

Ludomir Benedyktowicz, uczestnik powstania 1863 r., wysoko ceniony artysta-malarz i poeta, urodzony 5 sierpnia 1844, zmarł w naszym mieście, przeżywszy lat 82. W r. 1919 mianowany został podporucznikiem wojsk powstańczych 1864 r. i kawalerem orderu „Virtuti Militari”. Staruszek rześki, pełen młodzieńczego temperamentu, cieszył się w szerokich kołach Lwowa ogromną sympatią. Do ostatnich chwil trzymał się dzielnie, więc i zgon jego, mimo lat sędziwych ś. p. Benedyktowicza, był dla przyjaciół artysty przykrą niespodzianką. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy przedpogrzebowej Szpitala Okręgowego W. P. odbędzie się jutro, w piątek, o godz. 3-ej popołudniu³⁵.

32 L. Benedyktowicz, *Stanisław Witkiewicz jako krytyk, jego pojęcia, zasady i teorie w malarstwie. Rozbiór krytyczny*, Kraków 1902.

33 L. Benedyktowicz, *Rodowód secesji w malarstwie, rzeźbie, jej kwiaty i owoce na naszej grzędzie*, Kraków 1905.

34 „Wiek Nowy”, 26 (1926) nr 7635, s. 7.

35 „Gazeta Lwowska”, 116 (1926) nr 277, s. 2. O Benedyktowiczu wspomniano także w innych czasopismach, np. *Zgon ś. p. Benedyktowicza*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1926, nr 51, s. 16.

Początkowo pochowany został na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, prawdopodobnie spoczął na górze powstańców³⁶. Mimo że ostatnie lata życia spędził w tym mieście, rodzina zdecydowała się przenieść jego zwłoki do Krakowa, gdzie pogrzebano go na Cmentarzu Rakowickim w grobowcu rodzinnym, w którym przed laty została pochowana jego żona³⁷. Jeszcze przez trzy lata w rocznicę jego śmierci rozwieszano w Krakowie i we Lwowie nekrologi następującej treści: „Za spokój duszy ś. p. Ludomira Benedyktowicza artysty-malarza, poety, uczestnika powstania 1863 r., podporucznika W. P., kawalera orderu »Virtuti Militari«” i „Za spokój ś. p. Ludwika Benedyktowicza w trzecią rocznicę śmierci. 1 XII 1929 r. o godz. 9 rano w kościele oo. Franciszkanów. Zaprasza Rodzina: Przyjaciół, Towarzyszy broni i znajomych. Kraków”.

Ludomir Benedyktowicz poprzez swoją patriotyczną postawę miał duży wpływ na młodsze pokolenie. Budził podziw, nie tylko rówieśników, którzy podobnie jak on podjęli walkę z zaborcą, ale także osób młodych. Nigdy nie zapomniał o tym zrywie, czego wyraz dawał w tworzonej poezji. Artysta swą postawą unaoczniał, że dzięki determinacji i skrupulatnemu dążeniu do celu można pokonać wszelkie przeciwności. Jego stanowczość w urzeczywistnianiu powziętych zamiarów – pomimo kalectwa, które, jak mogłoby się wydawać, powinno mu uniemożliwić realizację młodzieńczych marzeń – była wzorem dla przedstawicieli młodszego pokolenia.

Streszczenie: W artykule przedstawiono krótki rys biograficzny artysty malarza Ludomira Benedyktowicza (1844–1926). Należał do pokolenia artystów, w którego życiu niebagatelną rolę odegrało powstanie styczniowe. W wyniku odniesionych ran podczas jednej z bitew, stracił obie ręce. To jednak nie załamało go, wręcz przeciwnie, zmobilizowało do ciężkiej pracy i nie tylko rozwijania talentu, ale także techniki i umiejętności posługiwania się pędzlem, węglem i piórkiem. Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium i w krakowskiej Szkole Kompozycji Jana Matejki. W Krakowie prowadził własną pracownię malarską. Ogłosił też kilka tomików poezji, wydawane w rocznice powstania styczniowego.

Słowa kluczowe: Ludomir Benedyktowicz, malarz, poeta, powstanie styczniowe.

36 K. Szymański, *Lwowskie ślady Benedyktowicza*, s. 15.

37 A. Krawczuk i in., *Cmentarz Rakowicki w Krakowie*, Kraków 1988, s. 40, 123.

Bibliografia

- Antoniewicz B. J., *Katalog wystawy sztuki polskiej od roku 1764–1886*, Lwów 1894.
- Benedyktowicz L., *Listy z Monachium*, „Gazeta Polska”, 1869, nr 9, s. 4; nr 39, s. 2; nr 85, nr 2.
- Benedyktowicz L., *Niewiele słów opowieści*, „Kronika Powszechna”, 4 (1913) nr 5, s. 81.
- Benedyktowicz L., *Rodowód secesji w malarstwie, rzeźbie, jej kwiaty i owoce na naszej grzędzie*, Kraków 1905.
- Benedyktowicz L., *Stanisław Witkiewicz jako krytyk, jego pojęcia, zasady i teorie w malarstwie. Rozbiór krytyczny*, Kraków 1902.
- Brat Albert: *życie i dzieło*, red. A. Okońska, R. Gajewski, Warszawa 1978.
- Budzyńska N., *Brat Albert*, Kraków 2017.
- d'Abancourt H., *Ludomir Benedyktowicz*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, Kraków 1935, t. 1, s. 427–428.
- Frankowski J., *Ludomir Benedyktowicz. Artysta Niezłomny*, „Kurier Galicyjski”, (2013, nr 3 (175), s. 28–30.
- „Gazeta Lwowska”, 116 (1926) nr 277, s. 2.
- Jastrzębowski B., *Rys ergonomii, czyli nauki o pracy, opartej na prawdach poczerpniętych z Nauki Przyrody*, Warszawa 1997.
- Krawczuk A. i in., *Cmentarz Rakowicki w Krakowie*, Kraków 1988.
- Kümmel B. (wydawca), *Wilhelm von Kaulbach als Zeichner*, Bad Arolsen 2001.
- Masłowski M., *Maksymilian Gierymski i jego czasy*, Warszawa 1970.
- Pruszek T., *Polski Barbizonek: losy i dzieło Ludomira Benedyktowicza*, Warszawa 2013.
- Riemer E., *Die Kaulbachs*. Arolsen 1978.
- Skrzydłowska B., *Adam Chmielowski. Patriotą, artystą, zakonnik, świętą*, „Biografistyka Pedagogiczna”, 6 (2022) nr 2, s. 301–313, DOI: 10.36578/bp.2021.06.56.
- Stępień H., *Artyści polscy w środowisku monachijskim w latach 1828–1855*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990.
- Stępień H., *Liczbńska M., Artyści polscy w środowisku monachijskim w latach 1828–1914. Materiały źródłowe. Studia z Historii Sztuki*, red. W. Juszcak, J. Kowalczyk, J. Pietruśński, Kraków [b.r.].
- Szymański K., *Lwowskie ślady Benedyktowicza*, „Kurier Galicyjski”, 2013, nr 3 (175), s. 15.
- Warszawska „cyganeria” malarska. Grupa Marcina Olszyńskiego, oprac. S. Kozakiewicz, A. Ryszkiewicz, Wrocław 1955.
- „Wiek Nowy”, 26 (1926) nr 7635, s. 7.
- Witkiewicz S., *Maksymilian Gierymski i jego czasy*, Lwów 1903.
- Zgon ś. p. Benedyktowicza, „Tygodnik Ilustrowany”, 1926, nr 51, s. 16.
- Z wystawy obrazów i rzeźb, „Czas”, 1875, nr 141, s. 1; nr 142, s. 1.
- Dzimira-Zarzycka K., *Ludomir Benedyktowicz, „Nad mogiłą powstańca”*, <https://culture.pl/pl/dzielo/ludomir-benedyktowicz-nad-mogila-powstanca-o>, dostęp: 20.07.2023.

